

CZTERY ZATRUTE RZEKI

(Rdz 3, 1-24)

Św. Augustyn pisze w *Wyznaniach*, że długi czas zastanawiał się nad zagadnieniem pochodzenia zła i nie był w stanie znaleźć sensownego rozwiązania. Dopiero wtedy gdy dostąpił łaski nawrócenia odkrył tę tajemnicę w świetle Słowa Bożego. Katechizm Kościoła Katolickiego bardzo wyraźnie zaznacza, że chcąc zrozumieć tajemnicę grzechu „trzeba najpierw uznać «głęboką więź człowieka z Bogiem», ponieważ poza tą relacją zło grzechu nie ujawnia się w swojej prawdziwej istocie jako odrzucenie Boga i przeciwstawienie się Jemu. Rzeczywistość grzechu, a zwłaszcza grzechu pierwotnego, wyjaśnia się dopiero w świetle Objawienia Bożego. Bez tego poznania Boga, jakie ono nam daje, nie można jasno uznać grzechu” (n. 387).

Początki grzechu według Rdz 3, 1-24

Chociaż Pismo Święte nie zna określenia „grzech pierwotny” to jednak autorzy Ksiąg świętych stawiają sobie pytanie o początki grzechu. Są przekonani, że u początku historii człowieka musiało stać się coś tragicznego, skoro wszyscy jesteśmy zatruci jadem grzechu¹. Pewna starożydowska legenda głosi, że grzech Adama odebrał mu sześć rzeczy: światłość, wzrost, życie wieczne, owoce ziemi, owoce drzewa i wielki blask słońca, ale że to wszystko znowu powróci na świat w czasach Mesjasza². Godny szczególnej uwagi jest dialog Boga z Adamem po jego upadku. Bóg zabiera głos czterokrotnie. Najpierw szukając Adama woła: „Gdzie jesteś?” (Rdz 3, 9). Następnie pyta go: „Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?” (w. 11). Zaraz potem pyta go: „Dlaczego to uczyniłeś?” (w. 13a).

Odpowiedzi Adama są nieśmiałe, niepewne, nieodpowiedzialne, a po części nawet niezgodnie z prawdą. Adam najpierw stwierdza, że ogarnął go lęk, że boi się Boga. Otóż grzech sprawia, że człowiek nie może już rozpoznać w Bogu Miłosiernego Ojca. Następnie Adam oskarża Ewę: kobieta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem. Zrzuca winę na Ewę, a przecież ta wina obciąża także i jego sumienie.

Również kobieta zrzuca winę na kogoś innego, mówiąc: „Wąż mnie zwiódł i zjadłam” (w. 13b). Tym samym zdradza brak poczucia odpowiedzialności za wyraźne i świadome przekroczenie Bożego zakazu. Adam i Ewa swoją postawą, swoimi słowami, pokazują jak wielkie duchowe spustoszenie niesie z sobą grzech. Dają przykład tego, jak on deprawuje człowieka i zaciemnia jego umysł. A co najgorsze, jak bardzo oddala człowieka od Boga. W obliczu tego wielkiego duchowego zła, Bóg jest zmuszony zareagować, toteż ogłasza potępiający wyrok.

¹ Zob. A. SALAS, *Dzieje początków. Od Ogrodu Edeńskiego do Wieży Babel*, Częstochowa 1997, s. 65.

² Zob. M.J. BIN GORION, *Żydowskie legendy biblijne*, cz. I, Gdynia 1996, s. 60.

Najpierw wypowiada go przeciwko wężowi (w. 14-15), następnie przeciwko kobiecie (w. 16), a w końcu przeciwko mężczyźnie (w. 17-19).

Bóg miał cudowne marzenie o Ziemi, gdzie będzie panował pokój i życzliwość, na której praca nie będzie uciążliwa, a współżycie nie będzie wojną. Lecz tym cudownym Bożym planom i marzeniom sprzeciwił się człowiek, i ogromny dar wolności, otrzymany od Boga, skierował przeciwko Niemu.

Adam jest człowiekiem wszystkich czasów. Człowiekiem, który nie akceptuje w pełni miłości Stwórcy do stworzenia. Który odrzuca swe dziecięstwo Boże. Który buntuje się przeciwko Bogu. Przeciwko Bogu, który go kocha i mu służy, co objawia Jezus Chrystus w scenie umywania nóg³. Jego strach naznaczył całą historię, naznaczył ludzkość, która obawia się Boga, wyobrażając Go sobie jako Boga karzącego. Która boi się śmierci, cierpienia, jakiegokolwiek formy ograniczenia lub niebezpieczeństwa. Człowiek odrzucając Boga, nie zajdzie daleko, a zdobycze zawrotnego postępu mogą stać się jego „Wieżą Babel”, jego duchową śmiercią.

Zgubne owoce grzechu pierworodnego

Grzech pierworodny można porównać do zatrutych wód, które nawadniając ogromne połacie urodzajnych pól, jakim jest świat, zatruwają rosnące na nich zboża i owoce. Żywiący się nimi człowiek coraz bardziej słabnie⁴. Starożydowskie pisma mówią o czterech głównych grzechach, które zrodziły się z grzechu pierworodnego. Są nimi: bałwochwalstwo, nieczystość, zabójstwo i oszczerstwo. Oto zatrute wody, które płyną czterema ogromnymi rzekami i docierają do każdego zakątka ziemi, powodując zatrucie każdego ludzkiego serca.

a) Bałwochwalstwo

Zważywszy ciężar tych czterech grzechów, bałwochwalstwo jest najcięższym z nich, gdyż oznacza zaparcie się Boga i Jego nauki. W istocie chodzi tu o grzech w sensie fundamentalnym, jako odrzucenie Boga. W rezultacie stanowi to zburzenie samej podstawy systemu religijnego i moralnego. Nic więc dziwnego, że problem bałwochwalstwa będzie powracał bardzo często na kartach Pisma Świętego. Nad wyraz zwięźle problem ten ujmuje św. Paweł w Liście do Rzymian, dając za przykład moralne zepsucie pogan. Polega ono na zastąpieniu prawdy Bożej przez kłamstwo; na oddawaniu czci nie Bogu, ale stworzeniu. I jak zaznacza św. Paweł, Bóg wydał pogan na pastwę „na nic niezdatnego rozumu”. Konsekwencją jest czynienie „tego, co się nie godzi” (Rz 1, 28)⁵.

³ Zob. C.M. MARTINI, *Odnaleźć siebie samych*, Kielce 1999, s. 69-70.

⁴ Zob. A. SALAS, *Dzieje początków*, s. 64-65.

⁵ Zob. G. RAFIŃSKI, „Grzech ludzkości i dar usprawiedliwienia” [w:] J. Frankowski – S. Mędała, *Dzieje Apostolskie. Listy św. Pawła* (WMWKB, t. IX), Warszawa 1997, s. 318-320.

b) Nieczystość

Tradycja starożydowska utrzymuje, że cudzołóstwo jest aktem bezbożnym, powołując się na tekst z Księgi Hioba: „Oko cudzołożnika czeka na zmierzch; mówi sobie: «Mnie [żadne] oko nie dojrzy»” (Hi 24, 15). „Nie mówi on: «Nikt mnie nie zobaczy», lecz: «Żadne oko mnie nie dostrzeże», ani oko człowieka na tym świecie, ani oko Boga na wysokościach” (Num. R. 9, 1). Nawet pożądliwe spojrzenie uważano za akt nieczystości. „Nie tylko ten, kto grzeszy cielesnie, otrzymuje miano cudzołożnika, lecz również ten, co grzeszy oczami” (Lev. R. 23, 12).

Św. Paweł sprawę czystości omawia w kontekście pouczeń o uświęceniu. Chrześcijanin powołany jest do świętości, żadna więc nieczystość nie da się pogodzić z tym powołaniem (por. 1 Tes 4, 1-12). Toteż winien unikać rozpusty, pożądliwej namiętności, a swoje ciało utrzymywać w świętości i czci (por. w. 3-5). Podkreśli on to jeszcze bardziej w Pierwszym Liście do Koryntian: „Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeśli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 16-17).

c) Zabójstwo

Starożydowskie pisma donoszą, że przelewanie krwi jest surowo potępione jako wykroczenie przeciwko Bogu, ponieważ powoduje unicestwienie kogoś, kto został stworzony na Jego obraz. Obok zabójstwa także nienawiść jest ostro potępiona, gdyż może doprowadzić do morderstwa. Nakaz: „Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata swego” (Kpł 19, 17) komentowano w taki sposób: „Można by pomyśleć, że wystarczy go nie bić, nie policzkować lub nie przeklinać; dlatego tekst dodaje: «w swoim sercu», aby wskazać, iż chodzi o nienawiść zakorzenioną w sercu” (Arach. 16b).

Tę naukę potwierdzi Jezus Chrystus w Kazaniu na Górze, mówiąc: „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: «Nie zabijaj!» (...). A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi” (Mt 5, 21-22); co oznacza, że podlega sądowi, jak ktoś, kto dopuścił się zabójstwa.

d) Oszczerstwo

W starożydowskich pismach na oznaczenie oszczerstwa używano wyrażenia: *lišān ʿlītāʾ*, co dosłownie znaczy „trzeci język”, a to dlatego, że oszczerstwo „zabija trzy osoby: mówiącego oszczerstwo, tego, do kogo się mówi, i tego, o kim się mówi” (Arach. 15b). Osobę winną grzechu oszczerstwa potępiano ostro i zdecydowanie: „Kto wypowiada oszczerstwo, zasługuje na ukamienowanie”; „Kto rozpowszechnia oszczerstwa, wysłuchuje ich i składa fałszywe świadectwo przeciw bliźniemu, zasługuje, by rzucić go psom na pożarcie” (Pes. 118a).

Rabini bardzo często przestrzegali przed używaniem daru mowy do niecnych celów. Wiedzieli bowiem jak niepokornym narzędziem jest język⁶. Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, że „obmowa i oszczerstwo niszczą dobre imię i cześć bliźniego. Cześć jest świadectwem społecznym składanym godności człowieka i każdy ma naturalne prawo do czci, do dobrego imienia i do szacunku. Tak więc obmowa i oszczerstwo naruszają cnoty sprawiedliwości i miłości” (n. 2479).

Kościół w walce z królestwem zła

Św. Jan Apostoł zwraca się do młodych ludzi następująco: „napisałem do was, młodzi, że jesteście mocni i że nauka Boża trwa w was, a zwyciężyliście Złego. Nie miłujcie świata ani tego, co jest na świecie. Jeśli ktoś miłuje świat, nie ma w nim miłości Ojca” (1 J 2, 14-15). Dobrze wiemy, że światem, którego nie mamy miłować, nie jest świat stworzony i umiłowany przez Boga. Nie są to również osoby ze świata, do których mamy iść, by głosić im Ewangelię.

Światem, którego nie należy miłować, jest inny świat – taki, jakim stał się pod panowaniem szatana i grzechu, świat ideologii, które frontalnie przeciwstawiają się Bogu, negują ludzką naturę i jej prawa, niszczą ludziom życie i okaleczają je, rujnują zasady moralne, rodzinę i społeczeństwa⁷. Dzieje się to na naszych oczach i jesteśmy tego świadkami. Lecz nie wolno nam się lękać. Jezus Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy uspokaja Apostołów, mówiąc: „Na świecie doznacie ucisku, ale odwagi! Jam zwyciężył świat” (J 16, 33). Jezus potrafi wyprowadzić człowieka z każdego stanu zniewolenia i poniżenia i potrafi odbudować w człowieku utracone człowieczeństwo. Jednym słowem, nieustannie jest Zbawicielem świata i człowieka.

Teksty ewangeliczne dość często mówią o Złu, przez duże „z”, które niszczy, upokarza, degraduje człowieka, a nawet stawia opór potędze Słowa Bożego. Zapytajmy się, gdzie dzisiaj, w szczególny sposób, objawia się moc złego ducha? Wydaje się, że potęga złego ducha najbardziej uwidacznia się w trzech sferach: w świecie zła moralnego, intelektualnego i kulturowego. Dostrzegamy potęgę złego ducha w złu „moralnym”, ilekroć skłania on ludzi do łamania Bożych przykazań. Mamy zaś do czynienia ze złem „intelektualnym” wtedy, kiedy dokonuje się legalizacja zła. Na tej zasadzie w niektórych środowiskach legalizuje się aborcję, eutanazję, prostytutkę, pornografię czy narkomanię. To zło, staje się jeszcze bardziej niebezpieczne, gdy wkracza w świat „kultury”, ponieważ wtedy popularyzuje się, kształtuje mentalność ludzi, wpływa na ich filozofię życia, jak również wypowiada się w sztuce⁸. Jednym słowem, „wżera się w miąższ życia”⁹.

⁶ Zob. A. COHEN, *Talmud*, s. 119-120.

⁷ Zob. Kard. R. SARAH, *Na wieczność*, Warszawa 2022, s. 50.

⁸ Zob. C.M. MARTINI, *La pratica del testo biblico*, Casale Maferrato 2000, s. 80-81.

⁹ Zob. J. IWASZKIEWICZ, *Sława i chwala*, t. I., Wyd. Literackie, Warszawa 1998, s. 40.

Bóg i Kościół oczekują od nas gorliwego zaangażowania się w budowanie Królestwa Bożego w duszach ludzkich i w kształtowanie obrazu Kościoła w świecie współczesnym. A zatem, jak nam zasugerował niegdyś kard. C.M. Martini, podczas X Synodu Biskupów w Rzymie: „Uczyńmy wszystko, co w naszej mocy, aby Kościół jawił się ludziom jako dom rodzinny, w którym drzwi są zawsze otwarte, gdzie w piecu pali się ogień, a na stole oczekuje ciepła strawa, bowiem takiego Kościoła oczekują ludzie trzeciego tysiąclecia”¹⁰.

Opr. Ks. Henryk Skoczylas CSMA

¹⁰ Zob. C.M. MARTINI, X Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów w Rzymie (od 30 IX do 27 X 2001).